Nr. 265. Kraków, Środa dnia 21 Listopada 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 20 listopada.

Relacya poselska.

Żywa relacya poselska jest potężnym czynnikiem w życiu publicznem; u nas w szczególności, gdzie życie to płynie nadzwyczaj ospałym prądem, czynnik taki jest ze wszech miar pożądany, bo uzdrawiający, a posłowie, którzy z powołania swejego dotykają się szczegółowo jądra spraw publicznych, powinnni z obowiązku swego i w interesie tychże spraw publicznych objaśniać znaczenie ich, przebieg i sposób załatwienia — żywem słowem, bo słowo to, zwłaszcza gdy nie ogranicza się do komunałów i frazesów, lub czysto zbiorowo-formalnej spowiedzi, lecz dotyka wprost żywej materyi, ogół nasz moralnie i materyalnie obchodzącej — porusza wszystkich i budzi w nich zajęcie nie tylko do zachodów i dbania o własny interes, ale i o interes całego społeczeństwa. Dla własnych bowiem i ogółu spraw znajdzie on w tym potężnym instrumencie życia publicznego, jakiemi są reprezentacye autonomiczne, żywe świadectwo i źródło możności naprawy położenia i własnego i publicznego.

Takie intencye i przymioty cechują świeżo złożoną w Samborze przez posła Rayskiego relacyę poselską, z której podaliśmy wczoraj już jeden urywkowy moment. Obecnie mając już całość przed sobą podajemy ją do wiadomości czytelników, tem bardziej, że dotyczy ona czynności naszej delegacyi w Radzie państwa wiedeńskiej z uprzednich dwóch lat; w przededniu więc otwarcia na nowo tej izby poselskiej dobrze przypomnieć i nawiązać jej czynności dawniejsze do nowych. Oto główny tok ustnych relacyj szanownego posła ze Samborskiego:

Stając przed wami — rzecze poseł — muszę najpierw miły spełnić obowiązek wdzięczności i wyrazić moje szczere podziękowanie za wasz dla mnie tak chlubny wybór, za ten objaw waszego zaufania; a bądźcie przekonani, że zaszczyt ten tak niespodziewany pozostanie dla mnie najmilszą pamiątką, że oznakę tę waszej życzliwości zachowam na zawsze we wdzięcznej mej pamięci.

Z mej strony raczcie przyjąć zapewnienie, że na dobrych chęciach pewnie mnie nie braknie i że ile słabe me siły starczą, wszelkich dołożę starań, by odpowiedzieć waszemu zaufaniu łaskawemu i waszym patryotycznym życzeniom.

Ubiegły wprawdzie dwa lata od mego wyboru — był to jednak czas za krótki, ażeby się rozpoznać na zawiłej dość sytuacyi politycznej i ażeby nie mówię skuteczną, ale skromną nawet rozwinąć czynność.

Wysłany zostałem do Rady państwa przez grono wyborców okręgu samborskiego, który był zawsze reprezentowany przez mężów tak znakomitych, jak wasi posłowie Leszek Borkowski, Antoni Małecki, Gross Piotr, Tadeusz Skałkowski, jak nasz kochany i czcigodny p. Janko — jak mój poprzednik nieodżałowany śp. Ludwik Skrzyński, jak nasz Otton Hausner — a spuścizna taka, jakkolwiek nader zaszczytna, musi mię napawać pewną obawą, musi budzić we mnie niepłonną wątpliwość, ażali potrafię — nie mówię doścignąć moich poprzedników ale choć trochę zbliżyć się do nich, do tych pracowników na niwie spraw publicznych, którzy każdemu Polakowi przyświecać powinni jako przykład, jako wzór uczciwej pracy narodowej.

Dodajcie panowie do tej słusznej obawy jeszcze zanadto może wojskową karność, Koło polskie obowiązującą i do tego osobistą moją ku sobie nieufność i nieśmiałość, a łatwo sobie wytłumaczycie małopłodność mych czynności.

Otrzymawszy jednak tyle niezasłużonych dowodów waszej życzliwości, spodziewam się, że nie odmówicie mi waszej łaskawej pobłażliwości i w tej nadziei, z tą otuchą przystępuję do właściwego sprawozdania.

Po tym wstępie przechodzi poseł najprzód do szczegółowych swoich czynności, tak w Kole poselskiem polskiem, jako i w pełnej Radzie państwa, a przyznać należy, że czynności te były dość znaczne, mianowicie zaś czynności w komisyach, do których bardzo wiolu poseł Rayski należał.

W relacyi tej szczegółowej, przypomina najprzód poseł, że w Kole poruczono mu ułożenie interpelacyi w sprawie przez posła Augusta hr. Starzeńskiego podniesionej, odnoszącej się do ulżenia w opłatach stemplowych i intabulacyjnych w razie tak zwanej konwersyi pożyczek tj. zamiany takowych na pożyczki niżej oprocentowane. Interpelacya ułożona — przez Koło polskie przyjętą i Izbie poselskiej przedłożoną została a w skutek tego wniósł rząd odnośny projekt ustawy, którą Izba w treści przez dotyczącą komisye uchwalonej bez wszelkiej dyskusyi prawie jednogłośnie przyjęła.

Z polecenia Koła brał dalej poseł udział w sześciu komisyach czyli wydziałach:

W komisyi obradującej nad zaprowadzeniem pocztowych kas oszczędności, która już ukończyła swe czynności.

W komisyi melioracyjnej — tu prace nie daleko postąpiły, albowiem wysadzony subkomitet do wypracowania projektu względem założenia takiego funduszu, sprawozdania swego dotychczas nie przedłożył.

W komisyi nad ułożeniem pragmatyki służbowej dla urzędników publicznych to było tylko jedno posiedzenie, a to w sprawie bardzo podrzędnej.

W komisyi obradującej nad ustawą karną odbywają się ciągłe narady i praca postępuje dość ochoczo.

Dalej brał poseł udział w komisyi nad projektem komasacyi gruntów, która już sprawę tę załatwiła; w końcu nad nowelą dodatkową o podwyższeniu niektórych opłat rządowych i stemplowych, uzupełniającą patent cesarski z 9 lutego 1850.

O dwóch ostatnich komisyach czyni poseł następujące uwagi.

W komisyi tak zwanej komasacyi gruntów, polscy członkowie daremnie się starali przy obradach w wydziale nadać projektowi ustrój więcej autonomiczny: wszystkie nasze w tym kierunku stawiane wnioski upadły.

Także koło polskie w pełnej izbie stawiało wniosąi w duchu rozszerzenia zakresu działania sejmów, lecz nadaremnie — a gdy z powodn uiektórych mało znaczących zmian, w Izbie panów poczynionych, ustawy te wróciły wróciły do Izby posłów, Polacy przy głosowaniu po większej części nie brali udziału. Ustawa wedle myśli Izby panów uchwalona otrzymała już sankcye monarchy.

Ustawy te nie wielkiej co do Galicyi są doniosłości — i dużo wody upłynie, nim sejm galicyjski przystąpić będzie mógł do prac komasacyjnych.

Nie podnosiłbym tej sprawy gdyby nie okoliczność, iż rozprawy nad tym przedmiotem tak w komisyi jak też w pełnej Izbie były jasnym dowodem, że dotychczas w pojedynczych grupach prawicy zasady autonomiczne wcale nie miały rzeczników. Tak w czeskim, jak i w kraińskim, tudzież styryjskim sejmie centraliści mieli przewagę, i dlatego posłowie tych krajów, nie ufając sejmom swoim, z pominięciem zasady autonomii woleli sprawy takie załatwiać w Izbie poselskiej, gdzie mają większość więcej zapewnioną.

Sytuacya ta zmieniła się, bo tak w czeskim jak też kraińskim sejmie zywioł słowiański zdobył sobie stanowczą przewagę.

Czy ta zmiana popchnie większość parlamentarną w Radzie państwa na tory wybitnej polityki autonomicznej, to przyszłość okaże.

Najprzykrzejsze i najuciążliwsze — zdaniem posła — były obrady i rozprawy nad nowelą dodatkową o podwyższeniu niektórych należytości rządowych i opłat stemplowych, do której to komisyi odesłano także wniosek posła Obrezy i wspólników, względem zaprowadzenia podatku giełdowego.

Relacyę szczegółową o tym przedmiocie daliśmy już we wczorajszym numerze „Gazety,“ tu tylko podnieść winniśmy i zwrócić uwagę na jej ważność, bo dotyczy ona nałożenia nowego ciężaru na ziemię przy zmianie tak częstej u nas tytułu własności, zwłaszcza wskutek parcelacyi.

Po tych szczegółach swojej osobistej czynności przeszedł poseł do sprawozdania nader interesującego z ogólnej czynności Koła polskiego. (d. n.)

„Dziennik Polski“ donosi:

„W skutek propozycyi Rady nadzorczej Banku krajowego zamianuje Wydział krajowy prawdopodobnie na jutrzejszem posiedzeniu trzecim dyrektorem Banku Dra Alfreda Zgórskiego, który obejmie natychmiast urzędowanie, gdyż p. Wrotnowski wyjeżdża temi dniami na dłuższy czas celem zawiązania stosunków pomiędzy Bankiem krajowym, a znaczniejszemi instytucyami finansowemi za granicą.

„Marszałek Dr Zyblikiewicz zamianował członka Wydziału krajowego, p. Oktawa Pietruskiego, zastępcą swoim na przeciąg bieżącej kadencyi Sejmu krajowego.

„W namiestnictwie toczą się teraz obrady nad uregulowaniem stosunków w Brodach. Zapewne ustanowiony zostanie komisarz rządowy, który obejmie administracyę.

„Pan Namiestnik zaraz po załatwieniu sprawy brodzkiej uda się do wschodnich powiatów na dziesięciodniową podróż inspekcyjną“.

Historya i polityka.

II.

Najgłówniejszym błędem dziejopisarzy polityków jest pominięcie historyozofii; bez niej, pogląd na przeszłość nie przechodzi miary poglądu dziennikarskiego skreślonego na dziś tylko; jest to zwykle ruchliwy i gorączkowy sąd, nie oparty na kodeksie, odwiecznych i niczem niezachwianych prawd. Uznawać, że Rzeczpospolita polska wzrosła i rozwinęła się do potęgi piewszorzędnych państw w warun-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 20 listopada 1883

Między nimi nic nie było...

Akwarelę piórem M. G. Saphira odszkicował TAD. Z—z.

6 (Dalszy ciąg).

Alfred z uśmiechem odparł: „W tym względzie stanowię z mojemi pozycyami jedność, identyczny przedmiot; toteż chętnie udzielam najzupełniejszą dyspensę od czuwania nawet w przytomności poety“.

Tymczasem chmurny obłok, który już zdawna po dalekim się wałęsał nieboskłonie, szybko się zbliżył, błyskawice i grzmoty zapowiadały niedaleki wybuch wielkiej burzy, drzewa okalające chatę poczęły niespokojnie szemrać a jakby przeczuciem wiedzione smutnie głowy pozwieszały.

Antoninę opanowywała coraz większa trwoga; po dziecinnemu bowiem drży ona przed każdą burzą i z pewnością, gdyby tylko obecność Alfreda nie była jej żenowała, byłaby się i teraz, jak zwykle, ukryła, chowając głowę pod poduszki.

Pan von Schwarzdorn, który już cały dzień daremnie wyglądał sposobności, by także swoje trzy grosze wsadzić, ucieszony, że będzie mogła mądrość jego zajaśnieć — odezwał się ze sztywnym grymasem. „Panno Antonino, nieprawdaż, że chyba burzą być trzeba, by jej serce poruszyć!“ „Tak — wtrącił wuj Drozen, który go także nie znosił — burzę ale bez błyskawic głupoty!“

Antonina była prawie pożałowania godną; błyskawice bowiem i grzmoty coraz częściej się powtarzały a dziewczę chwiało się ciągle między Scyllą trwogi a Charybdą żenady przed Alfredem... Widocznie jednak poczuł się w obowiązku jej uspokojenia w jakikolwiek sposób, bo przysunął się do niej i zapytał, czy znane jej są „Cierpienia Wertera?“ Gdy na to przecząco odpowiedziała, zdawał się być przyjemnie zdziwionym i jakby zapominając się, rzekł do niej: „Cieszy mię to; im mniej podobnych rzeczy czytałaś Pani, tem bardziej się czuję uszczęśliwionym i — tu spostrzegłszy, że się wymówił z czemś osobliwem, sekundę się zamyślił i żartobliwym już tonem dokończył: „...bo pragnąłbym, aby cały świat czytał tylko dramata“. Po tym zwrocie opowiadał jej, jakto w „Cierpieniach Wertera“ przy pierwszem spotkaniu się Loty z Werterem także szalała burza; jak Lota, luba Lotta była duszą towarzystwa; jak to zaproponowała zabawę w „rachowanie“ a każdy, kto w liczeniu porządkowem się pomylił, otrzymywał od Lotty policzek, jak to dalej mówi Werther: „Ja otrzymywałem dwa policzki i z rozkoszą zauważałem, że one silniejsze były od tych, które innym przypadły w udziale“.

Opowiadał bardzo dobrze a siał tak hojnie sarkazmem, to znów uczuciem w tych gawędowych drobnostkach, że zapominając o moim doń wstręcie, słuchałam go z coraz większem zajęciem. Nawet Antonina zgubiła z oczu błyskawice a z uszu grzmoty i pioruny i potrafiłabym wytłumaczyć lekki rumieniec, jak płomyk ognisty przemknął po licach Antoniny, gdy Alfred naturalnie bez żadnej uprzedniej myśli się wyraził: Przy pierwszem spotkaniu się Lotty z Wertherem *także* wybuchła burza“. Chociaż Alfred, powtarzam, to „także“ niezawodnie jedynie tylko do burzy odnosił, my kobiety niemal instynktowo do tych dwóch sylab nawiązujemy całą falangę domysłów.

Alfred, mówiąc o Locie, tyle ciepła i entuzyazmu wlał w ową pochwałę „*prostoty kobiecego serca,* która jest koroną wszelkiego wdzięku“ — że, nie śmiej się ty sceptyku, że twoja niewierna Irena byłaby w owej chwili chętnie i z największym pośpiechem kupiła kilka łokci tej prostoty, gdyby była mogła ją dostać natychmiast w jakim pobliskim bławatnym sklepie.

Schwarzdorn, któremu żółtawo-zielonawe cienie niebieskawe jego oblicze dziwnie ubarwiały, spostrzegłszy, z jakiem natężeniem uwagi utkwiłyśmy nasze oczy w usta Alfreda, znowu jednym dowcipem w swojem przekonaniu bardzo trafnym — wpadł w naszą rozmowę wołając: „Panno Antonino, bawmy się także w „rachowanie“ ja się zaraz pomylę i...“ „i — przerwał wuj Drezen — ja rozdzielę policzki, poczem zapewne z rozkoszą stwierdzisz, że twoje były znaaznie silniejsze od innych!“

Antonina pogrążyła się w pewnego rodzaju zadumę, a gdym spróbował ją z niej obudzić, zmieszała się nieco. Burza tymczasem minęła. Alfred gwarzył coraz żywiej i — lepiej; skrzywdziłam go przedtem. W zasadzie oświadczył się on przeciw mowności. Zwierzęta, rzekł on, są szczęśliwe bo nie posiadają mowy! Zwierzęta się nie obmawiają, nie kłamią, nie złorzecą, obce im krzywoprzysięstwo itd.

Kłamstwo, złośliwość, oszczerstwo, krzywoprzysięstwo, dwuznaczniki, obrazy Boga — to prawe dzieci *mowy*, tej *wyższości* ludzi nad zwierzęciem! Bogowie, ciągnął dalej, obdarzyli nas niebiańskim przymiotem: *rozumem;* wtedy zły duch człowieka przysunął się doń i darował mu: mowę. Wiedział bowiem dobrze, że przez *gadanie* skarze człowiek mimowolnie na potępienie błogosławione skutki *myślenia*...

Muszę jednak wyznać, że o ile trudno się na to wszystko nie zgodzić, o tyle nudnem mi się przecież wydaje — *nie* mówić. Czyż zresztą zwierzęta nie mówią? Któż wie, co sowy knują podczas swych wieczornych zebrań? o czem rozprawiają szakale na leśnych wyprawach? jakie rozhowory prowadzą gęsi i słowiki, skowronki i sroki? o co się kłócą nocami koty po dachach?

Dość jednak o tem; Alfred stawał się tem mocniejszy, im bardziej się sam przekonywał jak nieocenionem jest milczenie, a ponieważ cienie już izbę zaległy — rozpoczęliśmy odwrót.

Gdy chodzi o pannę, to nawet panowie nad panami stworzenia mianowicie: poeci ani słowem się nie różnią od reszty najprozaiczniejszych śmiertelników, których nieba nie uszczęśliwiły rymem ani stwórca — średniówką. Alfred też właśnie niedawno jako dramaturg studyował często serca córek i matek, bo jak mi wskazują oryginalne spostrzeżenia wiedział dobrze, że do serca córki prowadzi zwykle: obszerny przedsionek macierzyńskiej próżności i długi krużganek matczynych humorów; że oba należy przejść w pocie czoła — i do tej teoryi znstosował swój operacyjny plan co do starej pani Trentheim.

Jak każdy bowiem przeciętny prozaik, odebrał jej parasolkę, gdyśmy ciągnęli cieniem sosnowego gaiku, nadto co chwila zwracał do niej rozmowę i to w tonie, który wedle jego zbadania cieszył się „mamy łaską i sympatyą“. Mianowicie ulubionym mamy tematem jest deklamowanie o krnąbrności młodzieży względem starszych i o upadku wszelkiej szlachetnej rycerskości, jaką za dawniejszych jej czasów otaczano poważniejsze osoby pod każdym względem. Alfred zatem niemiłosiernie piorunował na Sodomę i Gomorę dzisiejszej młodzieży, z ust jego buchały ognie świątobliwego

kach jej właściwych, a dowodzić zarazem, że powód upadku pochodził z tychże samych warunków jest błędem wobec prostej logiki, bo nie może twórczy pierwiastek być zarazem niszczącym, a więc źródło upadku musi być inne.

Jeżeli duch narodowy był przeważnie religijnym, jeżeli Rzeczpospolita opierała się na katolicyzmie, jeżeli tylu duchownych i znakomitych osobistości wspierało ją dzielną dłonią i kierowało w wielu razach nawą państwową, to rzecz prosta, że oderwanie się od kościoła części narodu, wprowadziło zamęt przez samo rozdwojenie społeczeństwa. Swobodne instytucye krajowe były dogodnem narzędziem w rękach różnowierców, ale bynajmniej jedyną przyczyną złego. Reformacya jest istotną winowajczynią, ona rozterki i waśnie wprowadziła, rozbiwszy raz na zawsze jedność, tak konieczną obok instytucyj swobodniejszych.

W pobieżnym artykule dziennika niepodobna umieścić historycznych dowodów, że wszystkie niemal rozterki pochodziły od osobistości oderwanych od kościoła, inaczej nawet być nie mogło. Czyż elekt katolik mógł być personą grata w oczach uprzedzonych różnowierców? Czy ci nie starali się współwyznawcę umieścić na tronie? Czyż mogły nie istnieć zażarte stronnictwa? Czyż uczucia religijne nie górowały nad innymi? Jeszcze nieubłagana logika nie zdążyła zaprowadzić odszczepieństwa do konsekwentnej bezwyznaniowości, jeszcze wówczas każden silnie przy swojej wierze obstawał i za nią byłby wszystko poświęcił czy katolik, czy kalwin. Silna wiara wrzała w tych sercach, namiętności je wykoleiły i od kościoła oderwały. Różnowiercy samem swem stanowiskiem opozycyjnem musieli być w ciągłej sprzeczności z ogółem narodu przeważnie katolickim. Dwa zdania wręcz przeciwne stawały przeciwko sobie przy każdej okoliczności, zawsze wrogo usposobione, nawet w najdrobniejszych sprawach, bo po za niemi stawał katolik lub kalwin, a czego jeden żądał, to drugi odrzucał. Religijne rozdwojenie zachwiało całym gmachem Rzeczypospolitej, aż póki nie runęła w epoce najwyuzdańszej niewiary, a za panowania króla Stanisława Augusta sfrancuziałego filozofa i niedowiarka kosmopolitycznego. Tu właśnie jest wyraźny drogoskaz dla przyszłych pokoleń: jaki powód upadku i gdzie siła odrodzenia utwierdzona prostą logiką. Dziejopisarz, który jej nie wyprowadził, jest w błędzie; szukanie powodu upadku gdzieindziej jest macaniem a nie wskazaniem stanowczem, gdzie źródło, a ponieważ ten błąd jest obecnie ogólny i popełniony przez ludzi niepospolitych tak inteligencyą, jako też uczuciem patryotyzmu, więc pochodzić musi ze stanowiska li tylko politycznego, z którego się na dzieje narodu zapatrują. Dodać trzeba, że rozgoryczenie zaćmiewa sąd, a wpływ pozytywizmu epoki nie dozwala wznieść się po nad nią.

Rzeczpospolita podbijała ludy nie siłą oręża, ale siłą moralną, a ta znów powstała w swobodnej atmosferze wewnetrznej, tak jednak podległej wyższym prawidłom moralnym, że nigdy dla żadnych korzyści nie odstąpiła od prawej drogi, zwłaszcza religii się tyczących.

Jeżeli polityka nie może oceniać tego zaparcia się wszelkich korzyści ziemskich dla czysto duchowych, to historya, chociażby obcą ręką kreślona, byle bezstronna, powinna je wykazać a tem samem wytłómaczyć upadek organizmu na tak wzniosłych warunkach wytworzonego, przez zachwianie tychże osłabieniem moralnem narodu; na zewnątrz zaś przez pominięcie prostych prawideł społecznych, jakich się dopuściły trzy sąsiednie mocarstwa.

Polityka zagraniczna niedbała o naród, którego nie rozumiała, który ją raził samoistnością i odrębnością, a ta polityka obniżyła również swój pogląd od czasu reformacyj, a wzdęła się pychą, za pomocą całej plejady filozofów, którzy uważali kościół nieprzyjacielem rozwoju wolności, a poddańcze jarzmo absolutyzmu wciągneli w główny system filozoficzny co pochlebiało monarszej władzy i pozornie ułatwiało rozpościeranie się jej na wsze strony.

A teraz przypatrzmy się skutkom absolutyzmu i weźmy Francyą za Ludwika XIV, tego pierwowzoru monarszej nieograniczonej władzy, czyż despotyzm tego króla, który najdosadniej określił absotyzm: „*l'état, c'est moi*“ nie wywołał głównie skrytej opozycyi, a ta zwykłym torem tajemnicy nabrała takiej siły iż spełniła największy przewrot społeczny jaki kiedykolwiek miał miejsce; poczem wprawdzie geniusz bohaterski Francyi zajaśniał jak najświetniej, ale korzeni nie zapuścił. Odtąd owa Francya na czele społeczeństwa niegdyś stojąca gaśnie i blednieje, niezdolna wytworzyć z siebie organizmu, któryby łączył wolność z porządkiem, siłę z postępem. A więc władza najsilniejsza jaką widziano w świecie chrześciańskim, wytworzyła z siebie najwyuzdańszy rozstrój, poczem próżnie, którą ani republikanie, ani monarchiści wypełnić nie zdołają.

Na północy caryzm, przed którym wszyscy drżą i nie śmieją myśleć inaczej, jak po ukazie, wytworzył nihilizm, tę abstrakcyą nicości, która jak każda abstrakcya wcielić się nie może, żyje w wyobraźni ochłostanego carskim knutem społeczeństwa, ale jest niemniej najstraszniejszą plagą ludzkości.

Kto zdoła sięgnąć pamięcią groźne czasy Mikołaja I. kiedy w roku 1848 wszystkie trony zachwiane były żądzą wolności i samotności ludów, wyjąwszy tego jednego, a ten żadnego szwanku nie poniósł, przyszedł w pomoc sąsiadom i samym zbliżeniem się swoim rozpraszał bunty, rewolucye lub powstania narodowe, temu trudno podążyć nawet myślą za wypadkami rozwijającemi się z szybkością błyskawiczną i przebiedz wraz z niemi cały cykl od najwyższego powodzenia do najzupełniejszego rozstroju, od Mikołaja I. do Aleksandra III. Czyż mógł przewidzieć ten samodzierżca wszech Rosyj, że socyalizm przechowujący się we Francyi w gronie literatów i uczonych a więc jeszcze niedostępny ogółowi, że te broszurki Ludwika Blanc, które sam car kazał tłumaczyć na język rosyjski, sprowadzą na ową posłuszną Rosyę straszny orkan nihilistyczny. Zaiste Mikołaj u szczytu potęgi powziął z uchwałą myśl przyswojenia socyalizmu i wcielenia go do caryzmu, snadź podobało się temu carsko papieżowi wrogie usposobienie dla hierarchii, którą francuski socyalista głosił, dodając jednakowo, że dla przeprowadzenia idealnej równości trzeba zezwolić na władze dyktatorską nieograniczoną na wzór azyatyckich samodzierżców. Któżby był wówczas śmiał pomyśleć, że ta rozpyszniona zaszczepi własną ręka tę straszną rozkładową chorobę, która nurtuje w całem imperium. A jednak ten wielki mocarz coś strasznego przewidywać musiał, kiedy przeżyć nie mógł jednej na pozór mało znaczącej przegranej.

Obraz pruskiego państwa coraz silniejszego, coraz potężniejszego, które powstało odszczepieństwem i przeniewierstwem, jest tem łudzącem mamidłem, które wyprowadza obecne pokolenie na manowce, gdzie grzezną nawet niepospolite umysły. Samo złe nie może być jedynym warunkiem powodzenia, jeżeli takowe ma się utrwalić, musi tam być jakaś dźwignia tajemna i niedostrzeżona. Przyszłość nam okaże czy się pokaże niedostateczną w oba samego zatrutego źródła teraźniejszej wielkości, czy też dość silną aby go oczyścić.

Patrząc na rzeczy dziejopisarza wzrokiem, widzimy że absolutyzm prowadzi ludzkość do przewrotu albowiem pomija jedną z głównych zasad chrześciaństwa, uznanie jednostki, takowe pomieścić nie może obok caryzmu, cezaryzmu i wszelkiej władzy nieograniczonej, która sama przez się unicestwia prawa drugiego i pochłania je panteistycznie. Mikołaj I. bystrym poglądem zrozumiał, że kwestye socyalne mogą być również dźwignią absolutyzmu, chciał więc je przygarnąć do caryzmu nieprzypuszczając ostatecznych konsekwencyj, to jest wydostania się społeczeństwa z jakiej kolwiek formy, czyli nihilizmu.

A więc absolutyzm zawiera w sobie pierwiastek antichrześciański, zatruwa nim wszelkie dzieła jego ręką wykonane i przygotowuje przewrot społeczny, który znów w przeciwnym kierunku nic stałego wytworzyć nie zdoła bo wymija jak jego poprzednich wszel kie prawdy wiekuiste. Jest to koło błędne baz sternika i kierunku, w którym społeczeństwo się zawikłało.

Czy instytucye Rzeczypospolitej zawierały niszczące pierwiastki? czy były w sprzeczności z odwiecznemi zasadami chrześciańskiemi? oto zapytanie, na które każden sumienny dziejopisarz powinien odpowiedzieć stanowczo. Błędy, niedostateczności, zboczenia, mogą być dopełnione i sprostowane; ale pierwiastek pogański, że tak się wyraże, musi być do szczętu zniszczony, inaczej wypuśai korzenie, które niedopuszczą światła prawdziwego.

Na takowe zapytanie odpowiedź dziejopisarza z odpowiedzią polityka musi się różnić jeżeli ten ostatni zapatrywać się będzie za pomocą szkół obcych, nam wrogich w samym zarodzie; ale jeżeli to będzie polityk istnie narodowy to się zejdą pospołu i pracować będą w jednym i tymże samym kierunku, tak jak pracowali ongi przed Lutrem i Kalwinem!

Z nad Styru.

---

oburzenia, a żar bogobojnych klątw sypał się na owych, którzy niebo obrażają tem, że są... młodzi. Zamierzony też cel niebawem osiągnął; stara Trentheim usilnie go zaprosiła, by jak najprędzej, często i na długo do Schattensee przybywał. Wuj Drezen, który się wielce tem kłopotał, że Alfreda dotąd zawsze nazywał tylko „przyjacielem Alfredem“, gorącym pocałunkiem na twarzy pani Trentheim wyciśniętym uświęcił ten nowy związek towarzyski i podczas gdy Alfred był zajęty rozmową z Antoniną, rzekł do jej ciotki: „No! siostrzyczko, prawda, że to indywiduum nieco odmienne od całej zgrai lekkoduchów, co to tylko koło dziewcząt umie balansować, kołnierzyki poprawać i zadzierać nosy do góry, jak Sulten Wiedehopf, gdy swój cień ujrzy w wód zwierciedle? To prawdziwe jądro i ziarno wiedzy, ale nie zniewieściały Don Juan. Czy powiedział Antoninie choćby najdrobniejszy komplement? Czy powiedział jej choć jeden wysuszony a czczy frazes na wzór dzisiejszych lowelasów i kawalerów sercowych? To mi mężczyzna!“

Izba wyższa zatem uradziła, że pan Alfred winien jak najczęściej odwiedzać *Schattensee* i do pewnego stopnia ożywić tamtejszą ustroń. Jeśli Alfred rzeczywiście z tych zaprosin korzystać będzie, wątpię kochany Maurycy, czy zdołam w *Schattensee* zabawić dłużej. Zbyt zakorzenioną jest we mnie niechęć do tego surowego, dumnego charakteru a może to i uprzedzenie, ale ono wszakże naszym przywilejem; kobiety mogą uprzedzenia adoptować za zasady.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 20 listopada.

Ceny na dzisiejszym targu były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków.

			Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica	biała	od	10	—	do	11	25
	czerw.	„	10	—	„	10	75
	żółta	„	9	50	„	10	50
Żyto		„	8	—	„	8	50
Jęczmień:	brow.	„	8	—	„	8	50
	na paszę	„	7	—	„	7	25
Owies		„	7	25	„	7	75
Groch:	browar.	„	—	—	„	—	—
	pastewny	„	—	—	„	—	—
Fasola:	biała	„	—	—	„	—	—
	pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka		„	—	—	„	—	—
Kukurudza		„	—	—	„	—	—
Cinquantin		„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:	Rzepak zimowy	„	—	—	„	—	—
Koniczyna:	czerw.	„	—	—	„	—	—
	biała	„	—	—	„	—	—

KRONIKA.

Kraków d. 20 listopada.

Towarzystwo muzyczne w Krakowie, obchodzi zwykle uroczyście święto patronki muzyki, św. Cecylii, które przypada we czwartek. Warszawskie Towarzystwo muzyczne obchodzić będzie ten dzień nabożeństwem w kościele popaulińskim, podczas którego wykonana będzie msza z towarzyszeniem organu pod kierunkiem p. Z. Noskowskiego; Wieczorem tegoż dnia urządzona zostanie w salach redutowych zabawa artystyczna.

† **Mikołaj Rzewuski**, obywatel tutejszy, ojciec powszechnie szanowanego w Krakowie radcy miejskiego, umarł przeżywszy lat 77.

Z Koła artystyczno-literackiego w Krakowie otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie: W wykonaniu uchwały I-go zjazdu literatów i artystów polskich, mamy zaszczyt upraszać litoratów i artystów zamieszkałych w Krakowie, o zebranie się w d. 21 b. m. o g. 7-mej w lokalu Koła art. lit. dla zatwierdzenia statutu „Pomocy“ stowarzyszenia literatów i artystów polskich.

Juliusz Kossak prezes. *K. Bartoszewicz* sekretarz.

Do panów radców miejskich nie uczęszczających regularnie na posiedzenia, dałyby się zastósować z małemi zmianami odwieczne wilkirze znajdujące się w archiwum miejskiem we Lwowie, które podaje „Gazeta Narodowa“:

1) Wilkirz na nieposłuszne pany rajce, gdy do Rady na godziny nie przychodzą. Anno Domini 1455.“ My Rayce miasta Lwowa Mikołaj z Wielunia burmistrz Mikuła, Jan Stary pisarz miejski, Czarny Michał siedzący Rayce wespołek z starą Radą jako Frydrych Alexius Schropp, Mikołaj Hulbezem, Michał Tempel, Jan Groszchel, Mikołaj Eberko, Jan Langenau i Janek Gotalt, w niebytności niektórych siedzących i starych Radziecz, którzy natenczas dla choroby przyjść nie mogli. Uczyniliśmy takie postanowienie i obowiązek na nasze nieposłuszeństwo, przez które miastu siła omieszkania i błędów przychodziło, zgodną wolą i rozmyślną radą za wilkirz. Że gdy burmistrz nas obeszle, abyśmy na ratusz przyszli, bądź siedzących, bądź starych, któryby w pół godziny nie przyszedł, tyn za karanie ma przez noc na ratuszu zostać a do tego wierdunek polski dać za winę bez wszelakiej łaski. Cośmy obiecali mocno w swej władzy trzymać jak często kto przewini. Stało się r. 1455 w poniedziałek po Wielkiejnocy.

2) Działo się to we Lwowie czwartej niedzieli po święcie Trzech Króli r. 1605. Czestni i sławetni panowie, wójt z ławnikami jakoteż czterdziestu mężów przedstawiających społeczność miasta Lwowa, jednomyślną zgodą uświęcili, postanowili i uchwalili między sobą takie rozporządzenie, ażeby ktokolwiek czy to z ławników, czy też z czterdziestu mężów całą społeczność miasta Lwowa przedstawiających, w naznaczonej godzinie na publiczne narady z polecenia pana burmistrza wedle przepisu artykułów przysłużających wolnym posiedzeniom czterdziestu mężów wezwany nie przyszedł, lub też przyjść omieszkał, bez wszelakiej łaski karany ma być karą sześciu groszy, wyjąwszy ważną prawną przeszkodę tj. chorobę lub nieobecność w mieście. Którą to obecną ich uchwałę urząd konsularny w całości pochwalił i potwierdził. W dowód czego pieczęć naszego urzędu konsularnego lwowskiego na niniejszem jest wyciśnięta.

Pan Namiestnik, Filip Zaleski, rozpoczyna jutro dziesięciodniową podróż inspekcyjną po wschodnich powiatach Galicyi. W podróży tej towarzyszy panu Namiestnikowi koncepista Namiestnictwa hr. Stanisław Piniński.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Nieznanów, w powiecie kamioneckim, zawomogi w kwocie 100 złr. na budowę szkoły.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycieli: Juliana Ortyńskiego i Władysława Biegę rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Brzozowie, tudzież nauczycielki: Antoninę Kropińską rzeczywistą nauczycielką kierującą, a Karolinę Krausową, rzeczywistą nauczycielką młodszą szkoły etatowej dziewcząt w Brzozowie.

Egzamina klauzurowe kandydatów na nauczycieli w szkołach realnych odbędą się w dniach 14 i 15 grudnia b. r. od godziny 9 rano w gmachu lwowskiej szkoły politechnicznej.

Stypendya krajowe. „Dziennik Polski“ donosi:

W preliminarzu budżetem na r. 1884, w rubryce „dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach do rozporządzenia Wydziału krajowego,“ wstawił Wydz. kraj 2,000 złr., tj. o 1,000 złr. mniej, niż na rok bieżący.

Komisya budżetowa, mając na uwadze, że powyższa kwota w roku bieżącym całkowicie została wyczerpaną, że użyteczność tej pozycyi udowodniona jest postępami, poczynionumi przez młodzież, która z tego źródła otrzymała zasiłki, że nakoniec liczba podań uwzględnienia godnych jest w tym roku większa, wniosła o podniesienie tej pozycyi do kwoty 3,500 złr., którą Sejm uchwalił.

W załatwieniu tych petycyj, które Sejm przekazał Wydz. kraj. w części do uwzględnienia, w części zaś do załatwienia, uchwalił Wydział kraj. udzielić z powyższej kwoty 3,500 złr. następujące roczne stypendya:

Teodorowi Axentowiczowi, malarzowi, 400 złr.; Piotrowi Harasymowiczowi, rzeźbiarzowi, 400 złr.; Marcelemu Harasymowiczowi, malarzowi, 400 złr.; Piotrowi Stachiewiczowi, malarzowi, 400 złr.; Eugeniuszowi Steinsbergowi, rysownikowi, 400 złr.; dr. Bronisławowi Lachowiczowi, chemikowi, 400 złr.; Marcinowi Guzkowskiemu, uczęszczającemu do szkoły sztuk pięknych, 250 złr.: Bernardowi Jarosiewiczowi, uczęszczającemu do szkoły sztuk pięknych, 200 złr.; Pawłowi Kisielewskiemu, jeżeli się zapisze do szkoły malarstwa w Krakowie lub nauki snycerstwa w Zakopanem, 200 złr.; Mikołajowi Bojarskiemu, uczniowi konserwatoryum w Wiedniu, 200 złr.; Juliuszowi Bełtowskiemu. rzeźbiarzowi, 150 złr.; Stanisławowi Reichmanowi, malarzowi, który pobiera już inne stypendyum, 100 złr.

Liczba lekarzy w Austryi zmniejsza się w przerażający sposób, jak pisze „W. a. med. Ztg“. Już w porównaniu liczby uczniów na pierwszym z lizzbą uczniów na piątym roku widać znaczny ubytek, tak, że ogółem na wszystkich pięciu uniwersytetach Przedlitawii liezba uczniów wydziału lekarskiego na piątym roku wynosi 350. Z tej liczby, według doświadczenia, otrzymuje dyplom doktorski $^2/_3$ więc 200—230, podczas gdy w Przedlitawii umiera rocznie do 330 lekarzy. Od roku 1877d o dnia dzisiejszego ubyło 60% lekarzy promowanych.

Trzęsienie ziemi miało miejsce dnia 15 bm. w nocy o godz. $9^3/_4$ w Bośnii w mieście Trawniku i okolicy. Trzęsienie to trwające 5 sekund było bardzo silne, faliste w kierunku od północnego zachodu ku południowemu zachodowi. Trzęsieniu temu towarzyszył huk podziemny.

Hrabina Chambord przybyła do Gorycyi, gdzie przepędzi całą zimę.

Samobójstwo. Jan Wiśniewski, czeladnik szewski, z Wieliczki pochodzący, lat 27 liczący, powiesił się wczoraj popołudniu pod l. 9 przy ulicy Szewskiej. Zwłoki Wiśniewskiego po skonstatowaniu zaszłej śmierci przez Dra Palecznego odwieziono do kliniki,

Straż policyjna przytrzymała: Sylwestra Łątkowskiego i Franciszkę Gumińską za kradzież; trzy osoby za pijaństwo.

Wiadomości bibliograficzne.

Kalendarz polski, ruski i astronomiczno gospodarski, illustrowany, na rok pański przestępny 1884 wydał J. M. Himmelblau w Krakowie. — Część literacka tego kalendarza — jak pisze sam wydawca na odwrotnej stronie karty tytułowej — pozostała z kalendarza na rok bieżący, a że zaleca się zajmującomi artykułami i artystycznie wykonanemi drzeworytami, więc wydawca dołączył do niej tylko świeżą część kalendarzową, astronomiczną na rok przyszły i łość tę sprzedaje po znacznie zniżonej cenie.

Nowa ustawa przemysłowa z d. 15 marca 1883 r., wyszła nakładem księgarni J. M. Himmelblaua jako 6-ty tom Biblioteki prawniczej — w małej 8-ce str. 62.

Echa muzycznego i teatralnego numer 7 opuścił prasę i zawiera: 1. O teatrze warszawskim, „I. słowo wstępne“, przez Bronisława Zawadzkiego. 2. Teatr Meiningeński i reforma sceny, przez Władysława Bogusławskiego (ciąg dalszy). 3. O genezie muzyki przez Huberta Spencera. 4. Odsłonięcie pomnika Dumas'a (z ryciną). 5. Alfred Grünfeld (z portretem). 6. Teatr czeski w Pradze. Przegląd muzyczny, przez Jana Kleczyńskiego. 7. Mozajka. 8. Kronika. 9. Nowości muzyczne. 10, Fejleton. Z za kulis. 11. Obraki z życia teatralnego, retuszował Aureli Urbański (ciąg dalszy). Dodatek nutowy, Gondoliera Em. Sauret'a (na skrzypce z fortepianem, głos skrzypcowy oddzielnie). Op. 22 nr. 1 i „Ave Verum“ Mozart-Liszt.

„Mazur“, tygodnik chrześciański dla polskich ludzi, pojawił się w Osterodzie nad Drwęcą w Prusiech wschodnich o szesnaście mil na południe od Królewca. Pierwszy Ner wyszedł 14-go b. m. z hasłem: Bój się Boga, czcij króla a miłuj bliźniego! a szanuj język ojców — to prawo Boga a człowieka obowiązek. „Mazur“ drukowany czcionkami niemieckiemi, jak „Gazeta Lecka“, podaje wiadomości z okolic, jak z Tylży, gdzie mieszka odpowiedzialny redaktor p. J. K. Zembrzycki.

Trzy miliony franków przeznaczył p. Gordon Cennet, słynny właściciel nowojorskiego „Heralda“, na wydawnictwo w Paryżu od 1 grudnia b. r. dziennika w języku francuskim, na sposób swojego dziennika nowojorskiego.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

We czwartek 22 listopada: „Prelegent,“ komedya Kościelskiego. Po raz trzeci. „Dzieciaki“ Świderskiego. Po raz trzeci. „Ciotka na wydaniu“ Blizińskiego. Po raz trzeci.

W sobotę 24 listopada: „Odette,“ dramat W. Sardou.

W niedzielę 25 listopada: „Krakowiacy i Górale“ Kamińskiego.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Ofiarowanie Najśw. Maryi Panny.* We czwartek: *Św. Cecylii panny męczenniczki.*

Sprawy sądowe.

Zbrodnia morderstwa.

Kraków 17 listopada.

Skład trybunału: przewodniczący radca Szpor, assysydenci pp. Łobaczewski i Federowicz, protokolant p. Bałabiński.

Przysięgli pp. Masłowski, Filipkiewicz, Drobner, Kwiatkowski, Rzewuski, Höfelmajer, Błaszczykiewicz, Widowski, Opid, Dr Zieleniewski, Dr Zarewicz, Kochanowski. Zastępcy pp. Jary, Fihauser. Zastępca prokuratora p. Łoziński.

Obrońcy: Drowie Machalski, Abłamowicz, Czesnak, Leo. Znawcy sądowi: prof. Blumenstok i Dr Żuławski.

Na ławie oskarżonych: Wojciech Nowak, Katarzyna Nowak, Wojciech Okoń, Jan Okaz, Józef Olsza.

We wsi Przewozie pod Wieliczką krążyły wieści, że wójt Nowak nadużywa majątku gminnego, że podatków nie wnosi do kasy, więc Łukasz Krzemyk sprawdził książeczki podatkowe kilku gospodarzy, a przekonawszy się o prawdziwości tych wieści, doniósł starostwu w Wieliczce. Pomagał mu w tem sąsiad i przyjaciel Marcin Mitek. Odtąd wójt żywił ukrytą nienawiść do Krzemyka, a skutki okazały całą głębię tego uczucia i okropność zemsty.

W kilka dni później znaleziono na pastwisku, w dwóch przeciwległych stronach zwłoki Krzemyka i Mitka... Obaj okropnie pokaleczeni: Krzemyk miał na ciele około stu ran, a Mitek wszystkie żebra połamane. Wójt z obowiązku zaczął dyktować pisarzowi gminnemu, z doniesieniem o zbrodni, gdy nadbiegły żony obu zamordowanych i nazwały go wprost mordercą. Zbladł i zmięszał się Nowak, nie probując się nawet bronić, tylko wzbraniał im przemocą wejścia do swego mieszkania; lecz przez uchylone drzwi spostrzegły one już w sieni ślady krwi—a tuż u wejścia w sieni deskę pokrwawioną. — Porwała ją obecna Maryanna Kofin i poczęła uciekać. Wójt rzucił się za nią, lecz napróżno; nie zdołał odebrać jej krwawego *corpus delicti.* Żandarmi przyaresztowali wójta, a już krótkie ich badania oddały im w ręce domniemanych wspólników zbrodni. Próbował się wójt wypierać, lecz zbyt niezręcznie wykonał swą zemstę, bo dowody leżały na ziemi: sień i izba domu jego były całe krwią zbryzgane, której świeże bielenie i mycie nie zdołały zatrzeć. Od miejsca, gdzie znaleziono trupów, odkryto wyraźne ślady, prowadzące do chałupy wójta.

W końcu — u sędziego śledczego wszyscy aresztowani odwołali pierwotne zaparcie, opowiedzieli zbrodnię najdokładniej, każdy tylko z autorów tragedyi robił z siebie widza przypadkowego, a składał winę na współoskarżonych. Zeznania ich jednak uzupełniają się wzajemnie i stawiają nam przed oczy okropny obraz dzikiej, prawdziwie zwierzęcej zemsty.

We wtorek d. 17 kwietnia b. r. przed wieczorem odbywały się jakieś narady u wójta, a widać czuł on potrzebę ich ukrycia, bo z izby, w której się podówczas kilku gospodarzy znajdowało, wywołał Okaza, Okonia i Olszę do sieni i tam coś z nimi szeptał. Kiedy się ściemniło kazał wójt szwagrowi swemu, Okazowi, posłać po Krzemyka, że ma od niego ściągnąć karę za złą stróżę, a wójtowa kazała mamce, Katarzynie Chwai, zamknąć drzwi od podwórza.

Zebrał się Krzemyk i po drodze zabrał ze sobą Mitka.

Po krótkiej rozmowie z wójtem, zabrali się do odejścia, kiedy nagle z komory wypadli z bijakami od cepów Okaz, Olsza i Okoń i rzucili się na wychodzących. Drzwi do ucieczki były zawarte.

— Bijcie chłopi dobrze Łukasza! Bijcie aż do śmierci! zawołał wójt i pobiegł poświecić siepaczom.

Zraniony Krzemyk wbiegł do izby, a Mitek do komory, od której drzwi z wnętrza zaparł. Kiedy Krzemyka razami okładano, zapukały do drzwi Anna i Agata Okazówne, wpuścił je wójt do wnętrza i zakazawszy im krzyczeć, przybiegł poświecić do izby. Krzemyk zdołał schronić się pod łóżko, ale wydobyto go ztamtąd. Wójt nasycał się widokiem zemsty, gdy krew tryskała aż na sufit, gdy Krzemyk coraz słabiej krzyczał, milknął, gdy wreszcie nieżywy legł na podłodze, jako jedna krwawa masa.

Kiedy tak skończono z Krzemykiem, wszczęto naradę, co zrobić z Mitkiem, który się zaparł w komorze.

Wójtowa radziła zabić Mitka, żeby nie zdradził. Tego zdania był także mąż i rzekł:

— Taki ten zbój, jak i ten zabity, niech się dzieje co chce, posiedzę w kryminale, ale i ten żyć nie będzie!

Poskoczyli więc do drzwi komory i jęli je wypierać. Mitkowi strach dodał siły i utrzymał drzwi.

Wtedy wdał się wójt w układy.

— Otwórz, my ci nic nie zrobimy, tylko cię do domu puścimy. Otwórz po dobroci, bo ci to nic nie pomoże!

Lecz Mitek nie poddawał się... Wzięto więc siekierę i zaczęli drzwi z zawias podważać. Wtedy nie mógł już Mitek podołać, otwarł drzwi, i rzuciwszy się na kolana, błagał litośnie, aby mu darowali życie.

Daremnie. Nieszczęśliwy los kazał mu być świadkiem zbrodni, a jako taki musiał zginąć, aby uniósł do grobu tajemnicę... Zginął pod kijami morderców.

Wedle własnych zeznań sprawców, tragedya ta trwała przez półtory godziny.

Potem trupów wywieziono na pastwisko i wzięto się do zatarcia śladów. Nowakowa podała przygotowany cebrzyk z wapnem i zaczęto bielić pokrwawione ściany. Anna i Agata Okazówne, świadki krwawej zemsty, pomagały myć podłogę i strugać.

Oskarżeni wójt i żona jego wypierają się wszelkiego udziału w popełnionej zbrodni — reszta oskarżonych przyznaje się do bicia Krzemyka i Mitka — ale wypiera się wszelkiego zamiaru zamordowania ich i twierdzi, że ich jeszcze żywych na pastwisko wyniesiono. — Rozprawa, która trwała dni 4, nie wyjaśniła w całości tej zagadkowej sprawy.

Nadmienić tu należy, że wszyscy oskarżeni mają jak najlepsze świadectwa moralności od Zwierzchności gminnej i Proboszcza, i że dotąd nie byli karani, zaś zabity Krzemyk a po części i Mitek byli według zeznań świadków awanturnikami, a szczególniej 1-szy niemal całej wsi Przewóz zalazł za skórę — i był postrachem wszystkich spokojnych i porządnych gospodarzy.

Trybunał postawił przysięgłym 11 pytań na zbrodnię morderstwa naradzonego a na żądanie obrońcy 10 ewentualnych pytań na zbrodnię z § 143 ust. karnej, która następuje wtedy, jeżeli więcej osób brało udział w bitce, w której ktoś zabity został, a niewiadomo, kto zabitemu śmiertelne zadał razy. Oskarżyciel publiczny utrzymał akt oskarżenia w całej pełni. — Obrońca Nowaków Dr Cseszǹak w świetnej obronie a jeszcze świetniejszej duplice, zaznaczył stanowisko obrony w ogólności a w tej sprawie w szczególności odparł znakomicie zaczepki oskarżyciela publicznego przeciw obronie skierowane, uzasadniał brak zamiaru morderstwa po stronie oskarżonego wójta burzyciela Nowaka tem, że rozprawa nie wykazała przyczyny, z jakiejby wójt, którego świadectwo urzędowe wzorem porządnego i spokojnego gospodarza mieni — miał pałać taką nienawiścią przeciw zabitym, iżby postanowił był ich zamordować i morderców na nich nasadzić, przytoczył wiele innych jeszcze okoliczności za tem przemawiających, że w obecnym wypadku ani poprzedniej zmowy na morderstwo ani zamiaru morderstwa nie było i żądał uwolnienia Nowaka od zbrodni morderstwa a skazanie go za zbrodnię z § 143.

Również żądał uwolnienia Katarzyny Nowakowej, która na dziesięć dni przed dniem popełnionego czynu odbyła połóg, co do której żaden ze sprawców nie twierdził, iżby się do czynu była mieszała, i która w chwili czynu była jeszcze chorą, tak że ją nawet żandarmerya z tego powodu, aresztując innych nie aresztowała. Niemniej gruntownie i zasadnie przemawiał obrońca Jana Okaza Dr Stanisław Abłamowicz.

W tym samym duchu i z równą sumiennością przemawiali obrońcy Wojciecha Okonia i Jana Olszy Dr Mendelson i Dr Leo.

Przysięgli po krótkiej naradzie, potwierdzili wszystkie pytania opiewające za zbrodnię naradzonego morderstwa na Łukaszu Krzemyku dokonaną i zwykłego morderstwa na Marcinie Mitku popełnioną, o ile takowe dotyczyły Wojciecha Nowaka, Wojciecha Okonia i Jana Olszy, zaprzeczyli je zaś o ile dotyczyły Jana Okaza. Katarzynę Nowakową uznali współwinną zbrodni morderstwa na Marcinie Mitku popełnionego a Jana Okaza za winnego zbrodni z § 143 ust. kar. na Łukaszu Krzemyku popełnionej. — Na podstawie powyższego werdyktu przysięgłych skazał Sąd karny Wojciecha Nowaka, Wojciecha Okonia i Jana Olszę na karę śmierci przez powieszenie, Katarzynę Nowakową z powodu wielu i bardzo ważnych okoliczności łagodzących przy zastosowaniu § 338 post. karnego i Jana Okazę na 3-letnie jednym postem co tydzień i ciemnicą w każdą rocznicę popełnionego zabójstwa uzupełnionego ciężkiego więzienia.

Jak się dowiadujemy postanowił Trybunał zaraz po wydaniu wyroku, przedstawić wszystkich trzech na śmierć skazanych Cesarzowi do ułaskawienia.

Przegląd polityczny.

Kancelarya Izby deputowanych Rady państwa rozesłała już porządek dzienny posiedzenia w dniu 4 grudnia r. b. Obejmuje on: 1) pierwsze czytanie wniosku dep. dr. Jaques i towarzyszy o zmianie ordynacyi karnej z dnia 23 maja 1873 r. 2) Pierwsze czytanie wniosku dep. Hermanna i towarzyszy względem ulg podatkowych przy budynkach mieszkalnych ubogiej ludności. 3) Sprawozdanie komisyi budżetowej o dwunastym roczniku komisyi kontrolującej długi państwa. 4) Sprawozdanie komisyi budżetowej z wydatków na koleje, budowane kosztem państwa, a mianowicie kolei: Rakonice-Protvin, Divizza-Pola, Tarnów-Leluchów, Siverich-Spalato wraz z odnogą do Sebenicy, wreszcie Kriegsdorf-Römerstadt. 5) Sprawozdanie o petycyach.

Chiński pełnomocnik Tseng oświadczył w rozmowie z współpracownikiem dziennika „Gaulois“, że Francya wbrew zwyczajom dyplomatycznym nie odpowiedziała na notę chińską z dnia 5 listopada.

Stosunek między obu państwami staje się wskutek tego naprężonym, liczne oddziały chińskich regularnych wojsk stoją około Bak-Nink, a trzy korpusy każdy po 10.000 ludzi mogą w każdej chwili wyruszyć z tego miasta przeciwko Francuzom. W wojsku tem jest wielu Europejczyków między nimi amerykańscy inżynierowie. Na Kanton nie jest wcale łatwo napaść, gdyż miasto to jest otoczone płytką wodą i obwarowaniami, statki wojenne nie mogą się doń zbliżyć, a ludność będzie się dzielnie bronić. Tseng mówił dalej: „Ja i Chiny jesteśmy przyjaciółmi Francyi i dajemy codziennie dowody pokojowego usposobienia, jakkolwiek z wielu stron zachęcają nas do oporu, i otrzymujemy nawet propozycye materyalnej pomocy. Chiny uskarżają się na przykre położenie, i odstępują nawet Francyi miejscowości zajęte na południe od Czerwonej rzeki, ale kraju na północ od tej rzeki będą broniły z całą energią. Przekroczenie jej byłoby wydaniem wojny.“

Tseng upewniał, że odbiera codziennie telegramy z Pekinu. Wiedzą tam, że admirał Courbet zażądał nowych okrętów, bez których nie może pokonać licznych nieprzyjaciół. Francya może uniknąć wojny, dziś jeszcze czas, jutro może już być zapóźno.

W chwili kiedy p. Giers niesie oliwną gałązkę pokoju po Europie „Pester Lloyd“ podaje dość ciekawy szczegół o działalności rosyjskich ajentów w bałkańskich prowincyach.

„Donoszą nam z Sofii — pisze wspomniany dziennik — że jeżeli Rosya szczerze pragnie utrzymania pokoju z Bułgaryą, to powinna przedewszystkiem odwołać p. Jonina, jednego z najniebezpieczniejszych burzycieli w służbie rosyjskiej. Jeden z ostatnich numerów urzędowego sofijskiego dziennika umieszcza godny uwagi artykuł o tym przedmiocie i podaje na dowód jak rosyjscy pełnomocnicy na własną rękę i bez upoważnienia politycznie działali, że roku zeszłego Hitrowo, poprzednik Jonina, zebrał i uzbroił 120 ochotników i wyprawił ich dla popierania powstania, które podówczas w Hercogowinie wybuchło. Przez tę niedyskrecyę — dodaje „Pester Lloyd“ — wiemy nareszcie, kto nam sprowadził na kark tych ochotników, którzy hercogowińskim powstańcom tak długo pomagali.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 20 listopada. Policya odkryła tajną drukarnię, z której w ostatnich czasach wychodziły pisemka socyalistyczne.

Praga 20 listopada. Na bankiecie uroczystym wzniósł Rieger toast w patryotycznych słowach na cześć Cesarza i rodziny ceserskiej. Dr Weigel, prezydent m. Krakowa, w odpowiedzi na toast na cześć obcych gości, wzniósł toast na cześć działalności Riegera, która przyniosła zbawienne rezultaty. Hr. Andrzej Potocki w imieniu dzienników polskich wzniósł toast na cześć dziennikarstwa czeskiego. Nadeszło wiele telegramów. Telegram od Węgrów przyjęto okrzykami „Slava!“

Budapeszt 20 listopada. Stronnictwo niezawisłych obradując nad ustawą o małżeństwach mieszanych, odrzuciło ją 18 głosami przeciw 10.

Genua 20 listopada. Następca tronu niemieckiego przyjmował przed południem władze, a o godzinie 3-ej opuścił Genuę w obecności wszystkich władz. Kiedy następca tronu wsiadał na okręt, majtkowie niemieckich, włoskich i rosyjskich okrętów wojennych zagrali hymn niemiecki, a przy salwach dział lud wznosił okrzyki: „Niech żyje“! Następca tronu podziękował za serdeczne przyjęcie, oświadczając merowi przy pożegnaniu, że czuje się zawsze szczęśliwym, jeśli może okazać przyjaźń swą względem domu sabaudzkiego. Następca tronu zezwolił na to, aby nowy most, z którego wsiadł na okręt, nosił jego imię.

Białystok 20 listopada. Między stacyami Czernaja a Sokołka wykoleił się pociąg towarowy, lokomotywa spadła z grobli kolejowej, dziewięć wagonów rozbiło się, trzy osoby zostały ciężko ranne, a jednej brakuje.

Paryż 20 listopada. Przybył tu Serrano i w sobotę wręczy prezydentowi swe listy uwierzytelniające.

Paryż 20 listopada. Courbet doniósł o przybyciu posiłków do Tonkinu d. 9 b. m. oświadczając, że więcej nie potrzeba. W razie potrzeby więcej posiłków, uda się z niemi jen. Maillot i obejmie komendę nad całem wojskiem.

Paryż 20 listopada. Wskutek dymisyi Challemel-Lacour, Ferry został zamianowany ministrem spraw zagranicznych, a Fallières ministrem oświaty. Rokowania między Francyą a Chinami znowu się rozpoczęły.

Paryż 20 listopada. „Temps“ występuje przeciw niemieckim dziennikom, które starają się wmówić, że Francya prowokuje Niemcy. „Temps“ zaznacza różnicę między wycieczkami dzienników a stanowiskiem rządu i wyraża przekonanie, że ton dzienników nie ma nic wspólnego ze stosunkami dyplomatycznemi.

Langen 20 listopada. Minister handlu przeszedł wśród radosnych okrzyków przekopany otwór (z dwóch stron góry przebijanego tunelu nowej kolei arulańskiej, długiego 10,270 metrów *Przyp. Red.*), poczem nastąpiło serdeczne przywitanie z gośćmi będącymi na drugiej stronie tunelu. Przyjęcie w Langen było wspaniałe; minister handlu ogłosił odznaczenia udzielone przez Cesarza. Po krótkiej uczcie nastąpił powrót do St. Anton.

W San Anton przyjęto powracających z entuzyazmem, a bankiet, w którym wzięło udział 300 osób, wypadł śwtetnie. Pierwszy toast wzniósł minister handlu na cześć Cesarza, nieustającego protektora wszystkiego, co wzniosłe, szlachetne i piękne.

Przedsiębiorca budowy Laop wzniósł toast na cześć Cesarzowej, hr. Botrout na cześć Austryi i wsólnego rządu, namiestnik na cześć przedsiębiorców Cesoniego i Laopa, marszałek kraju Rapp na cześć władz austryackich, a w szczególności na cześć ministra handlu. Minister wzniósł następnie toast na pomyślność Tyrolu i Voralbergu. Odczytano też liczne telegramy.

Belgrad 20 listopada. Skazanych na śmierć przywódzców powstania Didicza i Gluzicza rozstrzelano wczoraj w Zajcarze.

Petersburg 20 listopada. „Journal de St Petersbourg“ zaprzecza wiadomości, jakoby Giers miał traktować w Niemczech o pożyczkę.

Kursa telegraficzne z d. 20 listopapa 1883

Wiedeń, 2 godz. 38 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·90. Renta srebrna 79·45, Renta złota 98·15. 6% Węgierska 120·15. Losy z r. 1860 139·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 835·—. Akcye kredytowe 280·50. Londyn 120·40. Dukat 5·73. Napoleondor 9·57½. Lombardy 141·25. Losy z roku 1864 170·75. Akcye kolei Karola Ludw. 282.50. Akcye Lwow. Czerniow. 167·25. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 145·—. Akcye Anglo-Banku 106·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 113·50. Akcye kolei Koszycko Bogum. 144·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 184·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·40. Marki 59·10. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 86·90., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·40. Akcye Siedmiogrodzkie 162·25.

Usposobienie giełdy:

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10_{48} rano	9_{13} wiecz.	10_{50} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	5_{20} rano	11_{20} rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd:	6_{18}	rano.
Tarnów przyjazd:	9_{11}	"
Lwów przyjazd:	7_{34}	wieczór.

„DOM ZDROWIA“

koncesyonowany przez Wysokie ces. król. Namiestnictwo galicyjskie

Zakład leczniczy prywatny

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej L. 39.

przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacyi itp. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). PP. Profesorowie i Docenci wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli zakładowi swoje poparcie. Staranna opieka lekarska i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejscu. Prospekta przesyła się na żądanie. Dla uniknięcia zawodu uprasza się o wczesne zgłaszanie się o pomieszczenie w zakładzie. Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w zakładzie

Lekarz i Właściciel Zakładu

1667 1-7 **Dr. J. Gwiazdomorski.**

PROPINACYA

w Dębnikach i na Rybakach

pod Krakowem

wraz z dwoma domami mieszkalnemi, budynkami gospodarskiemi, dwoma ogrodami, mieszczącemi dwa morgi gruntu, naprzeciw Zamku, tuż przy przewozie położonemi **do wydzierżawienia** od 1 stycznia 1884 r. na przeciąg roku jednego, a względnie na czas dłuższy, za pośrednictwem pisemnych lub zgłoszeń osobistych do W-go **Turowskiego, Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu, Rynek w Krakowie.** 1668 1-3

TERNO-SECCO

w kombinacyi 1657 1

(tajna zach. instrukcya) zalecane bywa od wielu szczęśliwie wygrywających terna. Informacye i listę wyjść mających tern wysyła gratis i franco prof. R. Orlice, literat matematyki Westend-Berlin.

Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego.

KALENDARZ

KRAKOWSKI

na rok przestępny

1884.

CZYLI

PRZYJACIEL WSZYSTKICH LUDZI.

Zastósowany do potrzeb teraźniejszych czasów, wymagań postępu ducha i wygody, jako niezbędny podręcznik dla mieszkańców krainy naszej;

obejmujący

ŚWIĘTA I ŚWIĘTYCH RZYMSKO-KATOLICKIEGO I RUSKIEGO OBZĘDU,

imiona sławiańskie z historycznym wykładem;
Tabellę 100 letnią siedmiu głównych planet, ich własności i wpływy;
dwunastu ciał niebieskich z przepowiedniami o skłonnościach i naturze każdego człowieka, itd.

Państwa Europejskie, wykaz miast wielkich; Poczty, Telegrafy, koleje żelazne; przepisy stęplowe; jarmarki w Galicyi, Szląsku, itd.

Porady miesięczne dla gospodarzy, ogrodników leśniczych, sadowników pszczolarzy itd. Wykaz sławnych miejsc wód mineralnych. Rady w poratowaniu zdrowia i inne użyteczne sposoby.

Nakoniec:

Wspomnienia historyczne z ważniejszych wydarzeń naszéj przeszłości, Poezyje, powieści i anegdoty, mające na sobie kwiaty wiecznej świeżości, służące ku nauce, zabawie i rozweseleniu.

KRAKÓW.

NAKŁADEM I DRUKIEM FRANCISZKA KSAWEREGO POBUDKIEWICZA.

Tenże Kalendarz obejmuje ścisłego druku in 4to 42 arkusze.

Cena egzemplarza 60 centów.

Dla biorących większej ilości odstępuje się znaczny rabat.

Nabyć można u nakładcy i we wszystkich księgarniach i składach papieru.

PANNA

mająca lat 30, Polka, religii rzymsko-katol. ze szlacheckiej rodziny, znająca się dobrze na gospodarstwie domowem i zarazem mogąca udzielać dzieciom lekcyi języka niemieckiego życzy sobie objąć odpowiednie zatrudnienie przy rodzinie. Bliższej wiadomości udzieli się natychmiast listownie. Adres pod literami **M. M. L. 25, poste restante Kraków.** Listy przyjmują się tylko opłatne.

1652 2-3

Kamienica w Tarnowie

przynosząca 1,300 złr. w. a. czystego dochodu, z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwa nie przyjmuje się. Bliższa wiadomość pod adresem: Feszkowski ulica Łyczakowska Nr. 29 we Lwowie.

1660 2—2

Kantor wymiany Kurnatowskiego et Com.

Kraków — Rynek Nr. 17.

Dostarcza nowych

Arkuszy kuponowych

do obligacyj 1620 8-
indemnizacyjnych galicyjskich.

Nowa Ustawa Przemysłowa

za 30 ct.

Właśnie wyszedł moim nakładem tom VI. **Biblioteki Prawniczej** zawierający **Nową Ustawę Przemysłową** z dnia 15 marca 1883 r., oraz **dodatek o inspektorach przemysłowych.** Nadsyłający do Wydawcy za przekazem pocztowym 35 cnt. otrzyma powyższe dziełko **franco. Cechom i odsprzedającym,** zapisującym więcej egzemplarzy odstępuję stosowny rabat.

J. M. Himmelblau, 1618 3

Księgarnia wydawnicza w Krakowie.

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 1582 12-

M Beyer i Sp.

w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13 — 14
naprzeciw kościoła Panny Maryi

Arkusze Kuponowe

do obligacyj indemnizacyjnych dostarcza klientom stałym za wynagrodzeniem własnych kosztów **kantor** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie Rynek 43.** Kupony płatne 1 grudnia przyjmuje się już teraz za gotówkę. 1593 17-?

Marya z Jarczyńskich Jaworska uczennica konserwatoryum Warszawskiego, udziela **lekcyi śpiewu i gry na fortepianie.** Plac Matejki Nr. 5. 1635 7

Cyrk Herzoga.

1669 1

Dziś we środę dnia 21 listopada b. r. o godz. 7½ wieczorem

WSPANIAŁE PRZEDSTAWIENIE

Główne produkcye: po raz pierwszy: **Jedyne w swoim rodzaju przedstawienie tresowanej świni „Murro“** przez klowna **Pool.** — WYSTĘP SZTUKMISTRZA NA LINIE DRUCIANEJ Mr. ALBERTI. — BEN ALI, jeżdżony przez pannę Stark. — MACDONALD, jeżdżony przez p. Rob. Renza. — POLOWANIE, wykona 6 pań i 6 panów. — Występ znakomitej rodziny sztukmistrzów p. prof. Leona. — HARLEKIN, ogier centkowany, przedstawiony przez p. Roberta Renza. — Występ Miss Ada, Miss Rosa, Miss Elizy Perks, Mr. Hummerston, Mr. Tomaso, Sign. Franconi, jakoteż wszystkich klownów. — Bliższe szczegóły w afiszach.

Jutro we czwartek GRANDE SOIRÉE EQUESTRE.

Nieprzemakalne pakłaki i suknie pakłakowe

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze brunatnym, szarym, czarnym lub naturalnym:

Lekki płaszcz deszczowy z kapturem . . . . złr. 7·—
„ „ myśliwski lub podróżny . . . . . . „ 10·50
„ „ cesarski . . . . „ 12·—
Gruby mężykow ciepło podszyty . . . . . „ 16 do 32
Stryryjskie sakko, jubka . . . . . . „ 10 „ 20
Całe ubranie męzkie . . . . . . „ 20 „ 30
Żakiet damski lub paletot . . . . . . „ 10 „ 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe męzkie, damskie, lub dla dzieci . . . . . . złr. 2·50 do 4.—

Wszelkie gatunki nieprzemakalnych pakłaków fabrycznych i chłopskich, modnych materyj pakłakowych na metry, lub w dowolnych sukniach, pięknie i trwale zrobionych, wysyła punktualnie za zaliczką należytości handel sukna

1626 6-8 **Jan Günzberg**
w Gracu w Styryi.

!!Ważne dla Pań!!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że przyjmuję do roboty wszelkiego rodzaju stroje damskie, jakoto: **kapelusze, negliżyki, suknie, okrycia,** w ogóle wszystkie roboty, wchodzące w zakres damskiej toalety **po cenach najumiarkowańszych;** wszelkie zamówienia na prowincyę wykonywam na czas oznaczony punktualnie. Przytem udzielam za stosownem wynagrodzeniem **lekcye kroju sukien** według najnowszej metody. Zamiejscowe Panie i Panny, życzące uczyć się kroju sukien i różnych robót mogą mieć u mnie za umówioną cenę stół i stancyę. Z uszanowaniem

J. Wójcicka, 1120 41-

Kraków, ulica Szewska, Nr. 4, I piętro wschody frontowe.

Ukończony Uczeń gimnazyum warszawskiego, Polak, władający biegle językiem rosyjskim tak w mowie jak i w piśmie podejmuje się udzielania nauki tegoż języka tudzież i innych przedmiotów, wykładanych w gimnazyum. Warunki bardzo przystępne. Bliższa wiadomość pod lit. S. K. w Administracyi „Gaz. Krakowskiej.“ 1609 13-?

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 21 listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 25	117 50
Marki niem. za 100 marek	58 50	59 50
Franki za 100 fr.	47 50	48 —
Półimperyał ros.	9 70	9 90
Dukat ważny	5 60	5 8
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —

Listy zastawne i obligacye. (Od czasu bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w mia. e płatności)

	płacą	żądają
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 10
4% „ „ „ Nem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102
5% „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% L. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
5% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	282 —	285 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	100 —
4% L. [illegible] 100 rubli	7[illegible]	89

Wiedeń, dnia 19 listopada.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 70	78 85
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 45	79 60
4% „ złota 100 złr.	98 60	98 75
5% „ pap. 100 złr.	93 20	93 40
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 60	86 75
5% „ papierow. 100 złr.	85 —	85 15
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97 —	97 50

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. 120 złr.	104 25	104 75
Boden-Credit 200 „	201 —	203 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	272 20	272 60
Kredyt. węg. 200 „	270 75	271 25
Niższo Austr. 500 „	840 —	850 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	838 —	840 —
Unionbank 100 „	105 —	100 50
Verkehrbank 140 „	145 —	145 50
Bankverein 100 „	100 —	101 —
Länderbank 200 „	105 40	105 70

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	164 75	165 25
Elżbiety 210 „	222 75	223 25
Ferdynanda półn. 1000 „	2495	2505
Franc. Józefa 200 „	198 —	199 —
Morawsko-szląska 200 „	25 75	26 50
Lwowsko-czerniow. 200 „	167 —	167 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	183 25	183 75
Południowo „ 200 „	139 20	139 50
Tramwaj. 200 „	217 —	217 50
Węg.-galic. 200 „	158 75	159 25
Węg. półn.- wschod. 200 „	145 —	145 50
Węg. zachod. 200 „	162 75	163 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 50	100 75

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. sr za 100	97 —	97 50
Alföldzkie 200 „ „	97 60	98 —
Gratzkoflach. 150 „ „	98 —	98 50
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102 50	103 20
„ 400 „ za 200 mrk.	107 20	107 60
Ferd. półn. „	104 75	105 50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	106 50	107 25
„ 1876 100 złr. sr. „	104 75	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 —	98 60
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 80	95 30
„ 1867 300 „ „	99 50	99 90
„ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ 1872 300 „ „	94 25	94 75
Rudolfa 300 „ „	100 75	101 15
„ 1869 300 „ „	100 30	100 70
„ 1872 300 „ „	100 30	100 70
Siedmiogrodzkie 200	92 10	92 40

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	98 —	99 50
4% Cisańskie 100 „	109 90	110 20
3% Serbskie 100 fr.	31 75	32 25
3% Tureckie 400 „	20 60	20 70
5% Reg. Dunaju 100 złr.	116 —	117 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 50	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 —
4% Tryest 50 „	64 50	65 —
4% 1854 Losy 250 „	119 50	120 —
4% 1860 Losy 500 „	132 50	133 —
„ „ „ 100 „	171 —	171 20
Losy 1864 100 „	170 75	171 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	113 —	113 75
M. Wiednia 100 „	124 50	124 75
Kredytowe 100 „	172 25	172 75
Klary 40 „	36 75	37 25
M. Insbruku 20 „	21 —	21 50
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	19 —	20 —
M. Lublany 20 „	23 —	24 —
M. Budy 40 „	38 —	40 —
Palfy 40 „	35 —	35 50
Czerwonego Krzyża 10 „	11 90	12 20
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 80	23 20
St. Genois 40 „	48 60	48 80
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	26 75	27 25
Windiszgrätz 20 „	39 25	39 75
Losy [illegible] % Bodencred. —	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.